

13. niedziela zwykła B

Bóg nie uczynił śmierci i nie cieszy się ze zguby żyjących. Stworzył bowiem wszystko po to, aby było. (Mdr 1,13.14)



Pierwsze czytanie

Księga Mądrości 1,13-15; 2,23-24

Bóg nie uczynił śmierci i nie cieszy się ze zguby żyjących. Stworzył bowiem wszystko po to, aby było, i byty tego świata niosą zdrowie: nie ma w nich śmiertelności ani władania Otchłani na tej ziemi. Bo sprawiedliwość nie podlega śmierci. Dla nieśmiertelności bowiem Bóg stworzył człowieka, uczynił go obrazem swej własnej wieczności. A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą.

Drugie czytanie

2 Koryntian 8,7.9.13-15

Bracia i siostry, podobnie jak obfitujecie we wszystko, w wiarę, w mowę, we wszelką gorliwość, w miłość naszą do was, tak też obycie i w tę łaskę obfitowali. Znacie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić. Nie o to bowiem idzie, żeby innym sprawić ulgę, a sobie utrapienie, lecz żeby była równość. Teraz więc niech wasz dostatek przyjdzie z pomocą ich potrzebom, aby ich bogactwo było wam pomocą w waszych niedostatkach i aby nastąpiła równość według tego, co jest napisane: "Nie miał za wiele ten, kto miał dużo. Nie miał za mało ten, kto miał niewiele".

Ewangelia

Marek 5,21-24.35b-43

Gdy Jezus przepłynął się z powrotem łodzią na drugi brzeg, zebrał się wielki tłum wokół Niego, a On był jeszcze nad jeziorem. Wtedy przyszedł jeden z przełożonych synagogi, imieniem Jair. Gdy Go ujrzał, upadł Mu do nóg i prosił usilnie: "Moja córeczka dogorywa, przyjdź i połóż na nią ręce, aby ocalała i żyła". Poszedł więc z nim, a wielki tłum szedł za Nim. Przyszli ludzie do przełożonego synagogi i donieśli: "Twoja córka umarła, czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela?" Lecz Jezus słysząc, co mówiono, rzekł przełożonemu synagogi: "Nie bój się, tylko wierz". I nie pozwolił nikomu iść z sobą z wyjątkiem Piotra, Jakuba i Jana, brata Jakubowego.

Tak przyszli do domu przełożonego synagogi. Wobec zamieszania, płaczu i głośnego zawodzenia wszedł i rzekł do nich: "Czemu robicie zgietk i płaczecie? Dziecko nie umarło, tylko śpi". I wyśmiewali Go. Lecz On odsunął wszystkich, wziął z sobą tylko ojca, matkę dziecka oraz tych, którzy z Nim byli, i wszedł tam, gdzie dziecko leżało. Ująwszy dziewczynkę za rękę, rzekł do niej: "Talitha kum", to znaczy: "Dziewczynko, mówię ci, wstań". Dziewczynka natychmiast wstała i chodziła, miała bowiem dwanaście lat. I osłupieli wprost ze zdumienia. Przykazał im też z naciskiem, żeby nikt o tym nie wiedział, i polecił, aby jej dano jeść.

Do refleksji

Stworzeni i powołani jesteśmy nie do śmierci, lecz do życia (1 Czytanie). Jeżeli jesteśmy gotowi do dzielenia się z innymi naszymi (materialnymi i duchowymi) darami, wówczas umożliwiamy sobie i innym wyważone bogactwo i pełnię życia (2 Czytanie). W Ewangelii jesteśmy konfrontowani z tym, co zagraża naszemu życiu – z chorobą i ze śmiercią. Jezus wskrzesza córkę Jaira i uzdrawia kobietę cierpiącą na krwotok. Możemy zatem być szczęśliwymi i optymistycznymi ludźmi, gdyż żyjemy w oparciu o przeświadczenie, że Bóg chce naszego życia, a nie naszej śmierci.

Nasze życie rozciąga się od pierwszego do ostatniego oddechu. Życie oznacza: oddech życia otrzymać od Boga i przy ostatnim oddechu Jemu go powierzyć. Nasze życie jest Jego darem. Właściwie powinniśmy każdego ranka wziąć czas, by pooddychać spokojnie i modlić się: Boże, Ty jesteś Stwórcą mego życia; mogę Twoje życie otrzymywać i przekazywać dalej... Wieczorem powinniśmy powydychać w noc i modlić się: Boże, dziękuję Tobie za życie dzisiejszego dnia, zawierzam Tobie noc; Ty jesteś Żyjący, który zawsze jest dla nas...

Życie nie jest niczym innym, jak tylko wdechem i wydechem. Kto doświadcza oddechu jako życia z Boga i ku Bogu, ten wie, że Bóg w nim oddycha i przeżywa tęsknotę za tym, aby takie oddychanie było możliwe dla każdego człowieka. Lęk, niepewność, niepokój wykradają oddech, rozbijają człowieka wewnątrz. Jezus zaś mówi: "Nie lękajcie się; wierzcie tylko; nie płacz; wstań!"

Jeśli jesteśmy tak blisko Jezusa, że wdychamy i wydychamy z Nim oddech życia, wówczas jesteśmy zdolni do tego, by czynić to, co On: pozwalać ludziom czerpać oddech u nas. Gdy jesteśmy wzajemnie dawcami życia, możemy przemieniać świat, a nasze życie staje się świętem!

Nasze życie jest świętem!

Duch Jezusa pośród nas, dzieło Jezusa w naszych rękach, Duch Jezusa w naszych dziełach.

Nasze życie niech będzie świętem tego wieczoru i każdego dnia.

Nasze życie niech będzie świętem, ręka Jezusa na naszym życiu, światło Jezusa na naszych drogach, słowo Jezusa jako źródło naszej radości.

Nasze życie niech będzie świętem, moc Jezusa jako podstawa naszej nadziei, chleb Jezusa jako posiłek wspólnoty, Jezusa wino jako napój naszego życia.

Nasze życie niech będzie świętem, Jezus jest krzewem winnym, a my latoroślami. Nasze czyny – owocem Jego Ducha, sam Jezus jak pień całej wspólnoty.

Nasze życie niech będzie świętem tego wieczoru i każdego dnia.

13. niedziela zwykła B

Bóg nie uczynił śmierci i nie cieszy się ze zguby żyjących. Stworzył bowiem wszystko po to, aby było. (Mdr 1,13.14)



Pierwsze czytanie

Księga Mądrości 1,13-15; 2,23-24

Bóg nie uczynił śmierci i nie cieszy się ze zguby żyjących. Stworzył bowiem wszystko po to, aby było, i byty tego świata niosą zdrowie: nie ma w nich śmiertelności ani władania Otchłani na tej ziemi. Bo sprawiedliwość nie podlega śmierci. Dla nieśmiertelności bowiem Bóg stworzył człowieka, uczynił go obrazem swej własnej wieczności. A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą.

Drugie czytanie

2 Koryntian 8,7.9.13-15

Bracia i siostry, podobnie jak obfitujecie we wszystko, w wiarę, w mowę, we wszelką gorliwość, w miłość naszą do was, tak też obyście i w tę łaskę obfitowali. Znacie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić. Nie o to bowiem idzie, żeby innym sprawić ulgę, a sobie utrapienie, lecz żeby była równość. Teraz więc niech wasz dostatek przyjdzie z pomocą ich potrzebom, aby ich bogactwo było wam pomocą w waszych niedostatkach i aby nastąpiła równość według tego, co jest napisane: "Nie miał za wiele ten, kto miał dużo. Nie miał za mało ten, kto miał niewiele".

Ewangelia

Marek 5,21-43

Gdy Jezus przepłynął się z powrotem łodzią na drugi brzeg, zebrał się wielki tłum wokół Niego, a On był jeszcze nad jeziorem. Wtedy przyszedł jeden z przełożonych synagogi, imieniem Jair. Gdy Go ujrzał, upadł Mu do nóg i prosił usilnie: "Moja córeczka dogorywa, przyjdź i połóż na nią ręce, aby ocalała i żyła". Poszedł więc z nim, a wielki tłum szedł za Nimi zewsząd Go ściskali.

A pewna kobieta od dwunastu lat cierpiała na upływ krwi. Wiele przecierpiała od różnych lekarzy i całe swe mienie wydała, a nic jej nie pomogło, lecz miała się jeszcze gorzej. Słyszała ona o Jezusie, więc zbliżyła się z tyłu między tłumem i dotknęła się Jego płaszczka. Mówiła bowiem: "Żebym się choć Jego płaszczka dotknęła, a będę zdrowa". Zaraz też ustał jej krwotok i poczuła w ciele, że jest uzdrowiona z dolegliwości. Jezus także poznał zaraz w sobie, że moc wyszła od Niego. Obrócił się w tłumie i zapytał: "Kto dotknął się mojego płaszczka?" Odpowiedzieli Mu uczniowie: "Widzisz, że tłum zewsząd Cię ściska, a pytasz: 'Kto się Mnie dotknął?'" On jednak rozglądał się, by ujrzeć tę, która to uczyniła. Wtedy kobieta przysłała zalekniona i drżąca, gdyż wiedziała, co się z

nią stało, upadła przed Nim i wyznała Mu całą prawdę. On zaś rzekł do niej: "Córko, twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju i bądź uzdrowiona ze swej dolegliwości". Gdy On jeszcze mówił, przyszli ludzie do przełożonego synagogi i donieśli: "Twoja córka umarła, czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela?" Lecz Jezus słysząc, co mówiono, rzekł przełożonemu synagogi: "Nie bój się, tylko wierz". I nie pozwolił nikomu iść z sobą z wyjątkiem Piotra, Jakuba i Jana, brata Jakubowego. Tak przyszli do domu przełożonego synagogi. Wobec zamieszania, płaczu i głośnego zawodzenia wszedł i rzekł do nich: "Czemu robicie zgiełk i płaczecie? Dziecko nie umarło, tylko śpi". I wyśmiewali Go. Lecz On odsunął wszystkich, wziął z sobą tylko ojca, matkę dziecka oraz tych, którzy z Nim byli, i wszedł tam, gdzie dziecko leżało. Ująwszy dziewczynkę za rękę, rzekł do niej: "Talitha kum", to znaczy: "Dziewczynko, mówię ci, wstań". Dziewczynka natychmiast wstała i chodziła, miała bowiem dwanaście lat. I osłupieli wprost ze zdumienia. Przykazał im też z naciskiem, żeby nikt o tym nie wiedział, i polecił, aby jej dano jeść.

Do refleksji

Stworzeni i powołani jesteśmy nie do śmierci, lecz do życia (1 Czytanie). Jeżeli jesteśmy gotowi do dzielenia się z innymi naszymi (materialnymi i duchowymi) darami, wówczas umożliwiamy sobie i innym wyważone bogactwo i pełnię życia (2 Czytanie). W Ewangelii jesteśmy konfrontowani z tym, co zagraża naszemu życiu – z chorobą i ze śmiercią. Jezus wskrzesza córkę Jaira i uzdrawia kobietę cierpiącą na krwotok. Możemy zatem być szczęśliwymi i optymistycznymi ludźmi, gdyż żyjemy w oparciu o przeświadczenie, że Bóg chce naszego życia, a nie naszej śmierci.

Nasze życie rozciąga się od pierwszego do ostatniego oddechu. Życie oznacza: oddech życia otrzymać od Boga i przy ostatnim oddechu Jemu go powierzyć. Nasze życie jest Jego darem. Właściwie powinniśmy każdego ranka wziąć czas, by pooddychać spokojnie i modlić się: Boże, Ty jesteś Stwórcą mego życia; mogę Twoje życie otrzymywać i przekazywać dalej... Wieczorem powinniśmy powyddychać w noc i modlić się: Boże, dziękuję Tobie za życie dzisiejszego dnia, zawierzam Tobie noc; Ty jesteś Żyjący, który zawsze jest dla nas... Życie nie jest niczym innym, jak tylko wdychem i wydechem. Kto doświadcza oddechu jako życia z Boga i ku Bogu, ten wie, że Bóg w nim oddycha i przeżywa tęsknotę za tym, aby takie oddychanie było możliwe dla każdego człowieka. Lęk, niepewność, niepokój wykradają oddech, rozbijają człowieka wewnątrz. Jezus zaś mówi: "Nie lękajcie się; wierzcie tylko; nie płacz; wstań!"

Jeśli jesteśmy tak blisko Jezusa, że wdychamy i wydychamy z Nim oddech życia, wówczas jesteśmy zdolni do tego, by czynić to, co On: pozwalać ludziom czerpać oddech u nas. Gdy jesteśmy wzajemnie dawcami życia, możemy przemieniać świat, a nasze życie staje się świętem!

Nasze życie jest świętem!

Duch Jezusa pośród nas, dzieło Jezusa w naszych rękach, Duch Jezusa w naszych dziełach. Nasze życie niech będzie świętem tego wieczoru i każdego dnia.

Nasze życie niech będzie świętem, ręka Jezusa na naszym życiu, światło Jezusa na naszych drogach, słowo Jezusa jako źródło naszej radości.

Nasze życie niech będzie świętem, moc Jezusa jako podstawa naszej nadziei, chleb Jezusa jako posiłek wspólnoty, Jezusa wino jako napój naszego życia.

Nasze życie niech będzie świętem, Jezus jest krzewem winnym, a my latoroślami. Nasze czyny – owocem Jego Ducha, sam Jezus jak pień całej wspólnoty.

Nasze życie niech będzie świętem tego wieczoru i każdego dnia.